

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:
Rocznie rs. 9 k. —
Półrocznie „ 4 k. 50
Kwartalnie „ 2 k. 50
w Królestwie i Cesarstwie:
Rocznie rs. 12 k. —
Półrocznie „ 6 k. 50
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz poletem lub za jego miejsce:
Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop
za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4
razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy
28 k. za wigosiej raz po 4 k. za każdy raz
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
Stałe 8 wierszowe ogłoszenia adreso-
we rs. 2 miesięcznie.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

Kalendarzyk.

Dziś: Pankracego Męczennika.
Jutro: Serwacego Biskupa.
Wschód słońca o godz. 4 m. 16. Zachód o godz. 7 m. 38.
Długość dnia godz. 15 m. 22. Przybyło dnia g. 7 m. 44.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:
KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administra-
cyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajch-
mana i Frendera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie
będą zwracane.

ŚRODKI MILITARNE

ANGLII

W INDIACH WSCHODNICH.

Od miesiąca widmo wojny straszy Euro-
pę i nie tylko spać nie daje mężom stanu i
dyplomatom, ale zaprzta i ekonomistów,
badających grunt pod nogami przeciwników
i obliczających z kredką w ręku siły i środ-
ki, jakie na szali wypadków zaważyć mogą.
Nie bez słuszości mówią oni, że w cza-
sach, gdy cyfra jest potęgą, szanse i rezul-
taty mierzą się ścisłym rachunkiem, nie
trafem i losem.

W obec jawności, jakiej podlegają sprawy
publiczne w Anglii i doskonałej staty-
styki, kraj ten przedstawia wdzienne pole
dla studyów tego rodzaju. Wyniki takowych
według zdania poważnych ekonomistów nie
są bardzo dla Anglii pomyślne. Twierdzą
oni, że badając jej położenie i zestawiając
jej zobowiązania ze środkami, jakimi ona
rozporządza, przychodzi się do rezultatów
dosyć pesymistycznych. Środki te nie są
proporcjonalne do ciężarów. Dzisiejsza or-
ganizacja militarna Anglii nie stoi na wy-
sokości jej potrzeb i trudno zdaje się bar-
dzo poprawić ją bez ogromnych ofiar pie-
niężnych, których demokracja angielska nie
zechce może wziąć na swoje barki. Polityka
Wielkiej Brytanii jest równie ambi-
tą, równie wyniosłą i egoistyczną, jak i
polityka innych państw, które utrzymanie
kosztownych armij, opartych na służbie
wojskowej obowiązkowej, wniosły do swoich
kolosalnych budżetów. Anglia chce grać do-

minującą rolę w pewnych sprawach, nie
spostrogając, iż nie jest w stanie poprzeć
swoich pretensyj w sposób skuteczny. Przy-
patrzmy się bliżej temu zjawisku, biorąc za
punkt wyjścia, że niebezpieczeństwo inwazyi
nie grozi Anglii. Pomimo to jest ona na-
rązona w swoim handlu morskim, a przy-
tem słaba jej strona leży w konieczności
sprowadzania z zewnątrz produktów do ży-
cia dla połowy jej ludności. Dla obrony
brzegów i zabezpieczenia swego handlu mor-
skiego ma flotę; pamiętając jest jednak pa-
nika, jaka opanowała przeszłej jesieni opi-
nię publiczną — panika, która zupełnie nie
uspokoila się dotąd. Supremacya Anglii na
morszu nie ma dziś tej niezachwianej pe-
wności, jaką cieszyła się w przeszłości.
Lecz nade wszystko ze stanowiska sił ląd-
owych obawy jej przyjaciół zdają się być
usprawiedliwione. Anglicy potrzebują: 1°
dostatecznej armii z silnymi rezerwami dla
obrony trój-jedynego królestwa, na wypadek
wojny w Europie, 2° w Azji armii zawsze
gotowej do wystąpienia w pole.

Od 1870 r. zaprowadzili oni reformy
w organizacyi wojskowej; w pewnej mierze
zastosowali u siebie na wzór Niemców sys-
tem zaciągania ochotników, stworzyli re-
zerwy, wprowadzili trzyletnią służbę czyn-
ną — i cesarz niemiecki doznał się do-
tych die wszystkie się udaly. Gdy przypo-
mniemy sobie trudności, jakich doznawali po-
porażce pod Izandulą, by posłać posiłki
lordowi Chelmsford, i jako trzeba było
dezorganizować pułki służące w Anglii na
wojną z Zulusami, — jakie to były trudno-
ci i jakiego potrzeba było czasu dla wy-
slania korpusu do Egiptu, — zrozumiałem
będzie, że pod tym względem są w Anglii
pesymiści.

Anglicy wydają rocznie na armię 425
milionów franków. W tej chwili mają 24,000
wojska unieruchomionego w Irlandyi, 59,000
w Anglii i Szkocyi, 24,000 w koloniach
zamorskich (nie licząc Sudanu, Egiptu i
Indyi), 22,000 w Egipcie i Sudanie, 60,000
w Indiach wschodnich i dwa pułki negrów
w Indiach zachodnich. Do tego potrzeba
dodać 34,500 rezerwy I-iej klasy, 7,000 II-iej
klasy i 26,000 rezerwy milicyi. W razie
poważnych komplikacyi, możnaby rozporzą-
dzać tylko wojskami Anglii, Szkocyi i re-
zerwami — ogółem 126,000, z czego potra-
ciwszy jeszcze rekrutów i chorych około
25,000, pozostaje 100,000 ludzi. Co do mi-
licyi, rzeczywista jej siła wynosi 107,000
ludzi, w której to cyfrze 26,000 należy do
rezerwy milicyi i policone zostały w armii
regularnej; jest 11,000 nieobecnych i de-
zertersów, 18,000 rekrutów, czyli, że milicya
na wypadek wojny daje do dyspozycyi siłę
52,000. W ten sposób na ogół będzie co
najwięcej 153,000 wojska, którego jeszcze
nie możnaby całkowicie użyć na zewnątrz
kraju, gdyż 40,000 będą unieruchomione
w garnizonach zagranicą. Gdy sprawa
afkańska doszła do kryzysu, depesze lon-
dyskie mówiły o 50,000 wojska będą-
cego natychmiast do dyspozycyi; pytanie
teraz, ile upłynęło czasu do ukazania się
30 000 do teatru agenturalnych rezerw —
jeńnych? — Ode miesiąc.

Żołnierz angielski bije się dobrze, pod
względem odwagi ma ustaloną reputacyę,
lecz nie dosyć mężnie znosi trudy życia
wojennego i potrzebuje bardzo posiłnego
pożywienia. — Zajmujące są polecenia ge-
nerałów angielskich co do sposobu obcho-
dzenia się z żołnierzami: unikać stawiania
ich na warty nocne, gdy zostają w Anglii,

żeby zachować ich zdrowie i oszczędzić re-
umatyzmów.

(Dokończenie nastąpi).

Sprawozdania targowe.

Gielda berlińska. Sprawozdanie tygo-
dniowe (do dnia 9 maja). Odkąd zniknę-
ło niebezpieczeństwo bliższej wojny, a w
stosunkach politycznych przeważał stanow-
czo kierunek pokojowy, po tylu przejściach
i wstrząsaniach gielda powróciła na drogę
spokojnego i normalnego rozwoju. Zwrot
był wprawdzie zanadto raptowny, gdy go
spekulacya mogła przenieść spokojnie, zwa-
szcza, że pogrążona cała w przewidywa-
niach pesymistycznych, przystąpiła do
rozległych zobowiązań zniżkowych, które
teraz zaczęto pokrywać z panicznym pra-
wie pośpiechem, — lecz po uskutecznieniu
pierwszych pokryć, po chwilach rzutów kur-
cowych, nastąpiły dni, w których waha-
nia kursowe były bardzo małe, a cała
gielda przybrała wyraz jednoci i spokoju.
Ostatnie przejścia dały gieldzie surową
przestrógę, jaką przezorność zachować na-
leży wobec wypadków politycznych, cho-
ciaż więc nikt nie wątpi, że porozumienie
pomiędzy Anglią i Rosyą nareszcie jest
zapewnione, — i jako spekulacya oddawa-
ła się dawniej interesom, nieprędko zape-
wne wróca. Pozostając przez wiele tygo-
dni wyłącznie pod wpływem wiadomości
politycznych, gielda nie może się jeszcze
od nich zupełnie oswobodzić. W dniach
ostatnich wzbudziła znowu niepokoję wi-
adomość o zagrożeniu gabinetu Gladstone
wskutek zamierzonej jakoby dymisji wice-
króla Indyi lorda Dufferina — pogłoska ni-

Z TYGODNIA.

Poważny głos kronikarza tygodniowego w obronie
handlu i przemysłu. — Trochę cyfr dla rozmaitości.
— Skromna rozmowa z „Prawdą.“ — Księgi
handlowe przemysłowców i nasze małe grzechy.
— Wojna o wodę sodową. — Echa przedstawiania
korzyści pogorzelców. — Reminiscencye i refleksy
bardzo spokojne. — Nowa niezawodna lecznica.
— Teatry łódzkie. — Koncert studentów hiszpańskich.

Nie sądziłem nigdy, że przyjdzie mi mó-
wić poważnie. Przyczyczący — oset czy
kwiat na drodze — strząsać zeń pobieżnie
pierwszy pył i bieda dalej szlakiem kroni-
karskim, gubić się w dytyrambach pochwal-
nych, łatwo ułatwiających się lub cieciami
sarkastycznych, które goją się bez boles-
nych operacyi, — obracam się dziś jak w
obec skóry, wzięwszy na siebie obowią-
zek poważnej obrony przemysłu i handlu
miejscowego.

Jak się to stało? Ja sam niewiem. O-
brońcy z urzędu ucichli — widocznie było
ich niewiele. A tu, panie kochany, biją
gromy zewsząd i biją, nawet odetchnąć nie
dadzą. Dzienniki rozmaitej wielkości i
wagi — rosyjskie i polskie — hajże na tę
Łódź i na fabrykantów łódzkich! I rozpo-
częła się strzelanina, jak do tarczy — z ciec-
kich armat, z kartaczownic, moździerzy,
bal i z prostych gardlaczy, a te najgorsze!
Próbowali koledy moi, ci matadorzy z gó-
ry, odważajmy się strzelać, ale wobec przewa-
gi przeciwnika zdjął ich w kofcu strach
paniczny, zeszli z murów i forteca stoi
bezbronna... A tu gromy biją dalej!

O! słuchajcie! znów strzał! tym razem
wymierzony na „Dziennik“, chociaż ten w
istocie niewiele brońfortecy — robił bo-
wiem tylko to, co mógł i co był powinien.

Strzał! to bomba małego kalibru, owinię-
ta w depeszę.
— Co tam stoi?
— Pociąg sarkastyczny!...
— Jaki?
— „Dziennik łódzki“ uważa położenie

robotników miejscowych za nader pomyśl-
ne, a ojcowską pieczołowitość fabrykantów
łódzkich wskazuje za wzór do naśladowa-
nia przemysłowcom rosyjskim. Ten po-
mysłny! —

— Czekaj trochę... przetrę oczy, pomy-
ślę... Czytaj dalej.

...Ten pomyślny stan rzeczy w przedsta-
wieniu korespondenta „Dniw. warsz.“ przy-
biera cechy sielanki rozkosznej.

— Dość!!! Ta bomba małego kalibru
ulaną jest z materiałów dziwnie skompli-
kowanych, jesto miatum compositum w każ-
dym razie ciekawe. Co?

— A tak, wstąpił do piekiel, po drodze
mu było...

Ha! próbujmy się wytłomaczyć.

Gdy fabrykanci moskiewscy zaczęli pod-
nosić głosy, iż powodem nieporządków po-
między robotnikami w ich zakładach jest
konkurencya fabrykantów łódzkich i w o-
góle intryga [polaków — czy mieli słusz-
ność?

Nie.

Chociażby rzeczywiście konkurencya fa-
brykantów łódzkich dała się ućnić w Mo-
skwie, co jeszcze bardzo jest problemat-
ycznym, to konkurencya ta była prawidłowa,
a jako taka, wpływów przeciwnych porząd-
kowi społecznemu wywierać nie mogła.

Węc:

Gdy „Dziennik“ w kilku słowach zwró-
cił uwagę fabrykantów moskiewskich, że
należy im szukać gdzieindziej przyczyny
„złego“, zastanowić się, czy na zmianę sto-
sunków u nich nie wpłynęłyby zabezpiecze-
nie bytu robotnikowi i opieki nad jego ro-
dziną, jako ma miejsce w Łodzi:

Czy „Dziennik“ śpiewał przez to jakie
pochwały dla fabrykantów łódzkich? By-
najmniej. Jesteśmy gotowi zawsze wytknąć
panom fabrykantom błędy, nadużycia, złą
wagę itd., jeżeli takowe spostrzegamy — ale
z drugiej strony obowiązkiem jest naszym
stać w ich obronie, skoro stanowią bądź
co bądź znaczną część przemysłu krajowe-
go i gdy obrona nasza opiera się rzeczy-
wiście na cyfrach i faktach.

Otóż faktem jest, że fabrykanci łódzcy
nie ściągają tytułem kar połowy lub wię-

cej nawet zarobku tygodniowego robotni-
kom i muszą ci ostatni być zadowoleni z
położenia swego, skoro robotnik przyjęty
do któregośkolwiek większego zakładu fa-
brycznego nie opuszcza go dobrowolnie,
owszem, stara się być użytecznym pracow-
nikiem.

W roku zeszłym — podczas przesilenia
handlowego w Łodzi, podczas pożarów, ban-
kructw, gdy niektóre fabryki stanęły i wie-
lu robotników pozostało bez zajęcia, był z
nimi kłopot chwilowy, nie doszło jednak
do żadnych ekcesów. Dziś spokój zupełny.

Nie bąd rozwoździć się nad temi zakła-
dami, które robotnikom swoim dają tanie
i zdrowe mieszkania a dzieciom ich zape-
wniają naukę, — które zaprowadzają dla
robotników swych szpitale, kasy pożyczko-
we, czytelnie itd. — doprowadziłoby mnie
to do powtarzania rzeczy znanych. Nie
mogę jednak pominąć sposobności, by nie
przytoczyć również znanych rzeczy, miano-
wicie cyfr statystycznych o zarobkach ro-
botników łódzkich, cyfry te mogły bowiem
pójść w zapomnienie.

Otóż wedle danych statystycznych prze-
ciętny zarobek roczny jednego robotnika w
Łodzi wynosi:

Table with 2 columns: zarobek, wartość.
w przedziałach 204 rs.
tkalnianch 230 „
wykończalniach 246 „
przedziałach wełny 261 „

Nadto w dwóch zakładach pierwszorzę-
dnych statystyka wykazuje średni zarobek
robotnika: 460 rs. i 468 rs. rocznie.

Jedynie zarobki w rękodzielnictwach drob-
nych są mniejsze — co właśnie przemawia
na korzyść wielkich zakładów przemysłow-
ych.

Jeżeli więc robotnik ma zapewnioną
przeciętną normę zarobku dość wysoką, je-
żeli z rodziny robotniczej czasami dwóch
i trzech członków pracuje w fabryce i osią-
ga zarobek zupełnie wystarczający na po-
trzeby domowe — jeżeli zarobek ten bywa
wypłacany regularnie i sumiennie — jeżeli
nadto fabrykanci starają się wedle sił, za-
prowadzić u siebie urządzenia pomocnicze
dla robotników za przykładem tow. akcyj-
nego Karola Scheiblera — jeżeli widujemy

tysiące tych robotników zdążających do fa-
bryk i opuszczających takowe codziennie z
jasnym obliczaniem, nie możemy przecież
wbrew tym faktom uznać się nad losem
ich nieszczęsny! Żyłka kronikarska tę-
ni wprawdzie, wolałbym smagać bicz-
kiem, jak dąć w puzon poważny — ale
prawdy pod korzec schować mi nie wolno,
czegoż więc „Prawda“ chce od nas właści-
wie?

Jeżeli wydarzyły się jakie nadużycia wy-
jątkowe, rzeczą jest władz miejscowych za-
pobiegać takowym; nam chodziło o wy-
świetlenie ogólnego stanu klasy robotczej
w Łodzi, a w tej mierze trzymaliśmy się
suzych cyfr i faktów. Za opinie korespon-
dentów odpowiedzialności nie bierzemy, bez
względu na to, czy takowe są złe lub do-
bre.

Zato, gdy czytam gdziekolwiek zdsi-
wienie, iż wszystkie domy handlowo-prze-
mysłowe w Łodzi, prócz jednego, prowadzą
księgi buchalteryjne w języku niemieckim —
gotów jestem oburzyć się także, chociaż
mnie to bynajmniej nie dziwi.*)

Oburzyć się mogę, że przyszło do tego
— lecz gdy już tak jest, a jest nie od dzi-
siaj i nie od wczoraj — dziwić się nie mam
czemu. Owszem, nie będę nawet tak bar-
dzo wymagającym; pozwałam domom han-
dlowym ułatwiać rachunki po niemiecku,
gdym inaczej nie umięgł, a nauczy się nie-
chęć. Zato radbym widzieć u nich więcej
solidarności na zewnątrz z krajem. Rad-
bym widzieć, że wspomagają rękodzieln-
ctwo krajowe, zatrudniają warsztaty ręk-
dzielnicze zamówieniami — zamiast spro-
wadzać przedmioty z fabryk zagranicznych;
radbym widzieć, że otaczają się urzędnika-
mi krajowcami, — że w chwilach klęsk lub
potrzeb ogólnych współczują z resztą kra-
ju, jak rzeczywisci, prawdziwi jego obywa-
tele... Tyle tylko! Książki prowadzone w
kantorach w języku niemieckim puszczam

*) Redakcyja nie chce kolede z felistonu pra-
rywać toku gawędy, nie sądzi jednak, aby ana-
malne wyparcie języka krajowego z księgowania i
innych czynności handlowych, mogło być obywatnie
przyjmowane przez przedstawicieli opinii publicz-
nej. (P. R.)

czem dotychczas nie potwierdzona i nieprawdopodobna nawet teraz, kiedy nieporozumienia pomiędzy Anglią i Rosją ustają. Bez porównania więcej interesowano się w tygodniu ubiegłym podatkiem gieldowym. Z początkiem tygodnia odbyło się drugie czytanie projektu. Jakkolwiek nikt nie wątpił, że projekt uzyska większość w parlamencie, tyle jednakże mówiono o tem, że rząd sprzeciwi się projektowi, że każdy oczekiwał z pewnem wyteżeniem drugiego czytania. Oczekiwania nie zawiodły—tak przynajmniej zdawało się po pierwszym przemówieniu księcia Bismarka, który rozwijał poglądy rządu w tej sprawie na posiedzeniu poniedziałkowym parlamentu. Mówę powyższą ogólnie w ten sposób zrozumiano, że książę Bismark zgadza się z zasadą procentowego opodatkowania giełdy, przeciwnym jest jednak pojedynczym punktem projektu, że więc niemożliwą jest rzecz, ażeby projekt mógł uzyskać moc prawną już w bliższej przyszłości. Ku ogólnemu jednemu zdziwieniu już na drugi dzień przybrał kanclerz postawę zupełnie odmienną. Oświadczył mianowicie, że pragnie tylko zaprowadzić zmiany podrzędniejszego znaczenia, co da się skutecznie z łatwością pomiędzy drugim i trzecim czytaniem. Konserwatyści śpiesznie uczynili zadość żądaniom kanclerza i sformułowali stosowne zmiany, które odpowiedziały wprawdzie życzeniom kanclerza, bynajmniej jednak nie zadowolili giełdy. Wyłączono od podatku weksle zagraniczne, następnie kupna i sprzedaże towarów wyrobionych w kraju, przeto jednego z interesantów, wreszcie wykreślono jedną pozycję z § 27, według której władzom celnym miało przysługiwać prawo zarządzania poszukiwaniemi w pojedynczych osobach, prowadzących interesy podlegające opodatkowaniu, w celach zarobku, lub jako pośrednictwo, dla przekonania się, czy opłaty uiszczono.

Na wniosek deputowanego dra Siemensa, który w konsekwencji do powyższych poprawek domagał się, ażeby od podatku uwolniono również banknoty rosyjskie, dowodząc przekonująco, że takie same znaczenie jak operacje wekslowe w stosunkach z innymi krajami, ma w stosunkach z Rosją obrót banknotów — nie zwrócono żadnej uwagi. Trzecie czytanie było tylko dopełnieniem formalności. Ponieważ nie ma żadnej wątpliwości, że rada związkowa zatwierdzi projekt w tym samym kształcie, imbrak zwołania parlamentu przeto oczekiwać gieldowy znacznie obowiązywać od dnia 1-go października r. b. Gielda musi się obecnie liczyć z faktem już dokonany, a najbliższą przyszłość pokazuje, jakie będą jego następstwa. W dniach ostatnich zapanował na giełdzie spokój, który przeszedł wczoraj niemal w zupełny zastój, co jednak tłumaczy dostatecznie ogólne znużenie po przebiegach bardzo burzliwych. Kursy zakończyły tydzień ubiegły na poziomie znacznie podwyższonym. Akcje kredytowe zyskały 12 m., udziały dyskontowe 3%, akcje banku niemieckiego około 2%, akcje banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego niemal 3%. Wszystkie papiery rosyjskie odzyskały znaczną część strat poniesionych w krytycznych chwilach ostatniej paniki. Chociaż w piątek notowania ich zaczęły się obniżać, pomimo to wszystkie pożyczki rosyjskie wykazały podwyżkę przeciętno 2%, pożyczki z r. 1871/72 zyskały nawet 3 1/2%, ruble 4 m.

Targi warszawskie. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 9 maja). Wełna. Zapasy wełny na rynku warszawskim zeszły do 5,000 pudów, w tem wełny rosyjskiej 1,100—1,200 pudów. Wobec bliskości jarmarku i dowozów wełny tegorocznej, właściciele wełny zeszłorocznej strzyży starają się pozbyć swoich zapasów, a fabrykanci tomaszowscy i zgierscy chętnie robią zakupy. W czasach ostatnich sprzedano do Zgierza blisko 60 centnarów wełny dominalnej dobrej cieniowej, w tem partję ze skór, a do Tomaszowa 20 ctr. wełny dominalnej cieniowej, 30 ctr. wełny średniej a nadto 1,000 p. wełny rosyjskiej (peregonu), pochodzącej w części z rynku warszawskiego, a w części z Cesarstwa z Biulegostoku po cenie 21—21 1/2 za pud. W kontraktach na prowincji nie widąc dotychczas ożywienia, od czasu do czasu tylko słychać o pojedynczych drobnych zakupach. W Pilicy handlarz tomaszowski zakontraktował 300 ctr. wełny tegorocznej strzyży po 84 tal. za centnar. Handlarze zagraniczni ofiarują ceny 5—8 tal. niższe od końcowych z jarmarku zeszłorocznego. Zboża dowieziono więcej cokolwiek, niż ostatnimi czasy. Zakupili je właściciele wiatraków, młynów parowych, część zaś sprzedano na wywóz zagranicę. Wogóle popyt był dobry, przy usposobieniu mocnem podrożała pszenica o 40 kop. na korcu, chociaż nie zdołała się utrzymać przy najwyższej cenie do końca. Ceny żyta, jęczmienia i grochu trzymały się bez zmiany. Płacono: za pszenicę wyborową 7.50—8.20, białą 7.20—7.50, psrą i dobrą o 7; żyto wyborowe 5.25—5.55, średnie 5—5.28, ord. 4; owies 3.10—3.55, grykę 4.20—4.65; groch polny 5.10—6.30, cukrowy 7.50—8.50, fasole 10—11; kaszę jaglaną 1.20—1.45; rzepak rapy zimowy do 10.50; olej rzepakowy do 8.50, linały do 9; koniczyne 22—32, biała 32—42. Cukier obniżył się z 32 na 30, a cukier białym, niekierowanym wiadomości z Kijowa, tudzież zupełnego braku złocień kupna z innych miejscowości Cesarstwa. W Kijowie uskuteczniiano transakcje z odstawa na stacye po 4.4.10 z dodatkiem 50—70 kop. W sprzedaży czystkowej płacono tu za Hermanów 3.20, za Oryszew i Leonów 3.20, za Lubno i Guzów 3.15, Łyszkowie sprzedano w ciągu tygodnia 100 beczek po 3.15. Za

koszki płacono 3.15—3.20, za mączkę żądają 2.70. Podwyższone ceny mąki i powiększyły znacznie przywóz mąki rosyjskiej, — nie kruczakki, mającej zbyt ograniczony — ale mąki miało mielonej z Kremienicy, którą rozchwytywano w dwóch tygodniach ostatnich, a odnośny agent otrzymał zamówień na kilkanaście wagonów z góry. Na jednej tylko drodze terepolskiej stwierdzono w tygodniu ubiegłym czterdzieści kilka wagonów mąki rosyjskiej. Zład niema popytu mąka krajowa, chociaż młynarze robią możliwe ustępstwa, na jakie im pozwalają wysokie ceny pszenicy i bardzo znaczne zapasy. Jeden z młynarzy zamierza sprowadzić pszenicę z Rosji, z tych mianowicie okolic, które tak korzystnie współzawodniczą z mąką krajową. Mąka żytnia niema zupełnie popytu, gdyż piekarze używają do wypieku chleba podwojną ilość mąki pszennej z powodu jej taniości. Notuj: Turek 10.50, 1/2 9.50, 1/4 8.75, II 8.25, III 6.50, III 5.50; Piszczyn 9.25, 1/2 8.25, II 5. Młyn Blocha 10.60, 1/2 9.80, 1/4 8.60. Lublin Blachmana 10, 1/2 8.75. Papiernia 11.50, 1/2 11, 1/4 10, 1/2 9.25, I 8. Zegrynnek 9.25—10, 1/2 8.75—9. Słodowice 11, 1/2 10, 1/4 9.25, 1/2 9.75, 1/4 9, I 7.75, II 6. Tarnogóra 11, 1/2 10, 1/4 9.25. Zembrzyce 9.25, 1/2 8.25. Szebrzeszyn 10, 10.25, 1/2 9.25, 1/4 8.50. Orłow 11, 1/2 10, 1/4 9. Wierzyce 10, 1/2 8.75. Wywóz mąki zagranicznej zmniejsza się z powodu spadku rubli i podrożenia jej w miejscu. Świeżo młyn pszczyński podwyższył znowu cenę o 40 kr., tak, że o koszcie w Pszczynie 18.40 guld., co z frachtem i cłem czyni w Warszawie około 17 rs. 50 kop. za 100 kgr. Pomimo niskich cen, zakupy ograniczają się zawsze jeszcze do pokrycia najpierwszych potrzeb, nikt bowiem nie wątpi, że żądanych gatunków łatwo będzie dostać w każdej chwili.

Wełna. Berlin, 7 maja. W tygodniu ubiegłym robiono wprawdzie ciągle jeszcze zakupy wełny tkackiej, strzyżonej po wymyści lub zapoconej, w ogóle jednak zbyt zmniejszył się, gdyż nabawali wyłącznie prężne fabrykanci z Łuży, którzy zadawali się po większej części mniejszymi partjami.

PRZEMYSŁ I HANDEL.
Towarzystwo kredytowe miasta Warszawy w półroczu po dzień 31 marca roku 1885 — **Wzrost mian aktywów wogóle 20,170,000 rubli 74 kop.** Pasywa dochodzą do takiej samej sumy. Depozytów towarzystwo posiada wogóle 10,103,200, z których w skarbu własnym rs. 9,853,200, a reszta w ilości 250,000 złożoną jest w banku polskim. **Podatek od zapatek.** Jeden z fabrykantów zapatek komunikuje „Kuryerowi Warszawskiemu“ pogłoskę otrzymaną w liście z Petersburga, że istnieje zamiar opodatkowania

zapamięta o tem, iż rzucając myśl dobrą, należało mu dyskretnie zostać za kulisami, a działanie pozostawić innym. Dość radości, gdy się widzi powodzenie projektu rzucanego; gdy się jednak chce gwałtem samemu stać na **świeczniku**, a innym narzucać rolę podgrzewną, wówczas powtarzać się będą zawsze takie „**echa zabawy kwiatowej**“, protestacye przeciwko rzekomej a nieproteżnej **reprezentacji prasy** w delegacyach, no i wreszcie **opozycje i kontrminy** — jak ostatnia!

Przedewszystkiem takt i spokój — zawsze spokój!
Chwałę też sobie bardzo pewną aptekę, (niewiem jednak dokładnego jej adresu, — mniejsza o to — idzie tylko o fakt). Głuche wieści krążą, że właściciel urządził rodzaj ambulatoryjny przy aptece. Mają się tam odbywać sceny podobne:
Przychodzi prostaczek, dajmy na to wieśniak do apteki.
— Czego chcecie?
— Chory jestem, lekarstwa.
— A! to na górę.
Prostaczek idzie na górę. Siedzi tam jęgodność i z miną poważną zapytuje krótko:
— A co tam?
— Chory jestem.
— Pokaż język. O!... zaraz dam ci receptę.
Recepta gotowa; prostaczek płaci dwa złote i zapytuje nieśmiało:
— A co teraz, proszę jęgodności?
— Na dół do lekarstwo.
Chory schodzi na dół do apteki, wydają mu lekarstwo, za które **notabene** płaci oddzielnie.
To udrzę i pozytywnie!
Ten pan zachowuje spokój olimpijski, nawet skarg na wodę sodową nie wziął do siebie, chociaż pewien jestem, że ją fabrykuje. Ale „nie czując na sumieniu długu“, nie uważa za potrzebne odzywać się. Po co? Spokój! przedewszystkiem spokój!

Po rozmaitych burzach, nareszcie i sezonu teatrów tupejszych dobiegają spokojnie do końca. „Opowieści Hoffmana“, odkładane i przewlekane, urządy nareszcie swi-

wania zapatek w formie banderoli na podłokach.
Cla. Właściciele fabryk fosforu w Moskwie starają się o podwyższenie cla przewozowego od fosforu zagranicznego z 11-tu do 25-ciu rs. od puda w walucie złotej.
Nowe prawidła o handlu trunkami będą rozpatrywane w tych dniach w radzie państwa.
W Warszawie z początkiem czerwca ma być otwartą agencja sprzedaży produktów wiejskich.
Ustawa kasy wkładowo-zaliczkowej przemysłowców kieleckich z przychylną opinią p. generał-gubernatora warszawskiego, przesłaną została w zeszłym tygodniu do Petersburga.
W Zarkach przez trzy dni odbywał się jarmark na konie, przebieg jego jednak bardzo był słaby.
Ogólna cyfra koni przyprawdzonych wynosiła około 300, zaledwie trzecia część została sprzedaną.
Dostawcami przeważnie byli handlarze, z obywateli zaś prawdziwie ładne i w większej ilości okazy, bo 11 sztuk, mieli pp. Rogawski z Kodręba, od którego p. Brass, fabrykant z Częstochowy nabył dwa ogiery za rs. 1,800 do Drezna; drugą parę koni powozowych pan R. sprzedał za rs. 1,000 oraz jednego za rs. 800, razem z jego stajni kupiono większą połowę; — i Blaski z Raskowa, który przyprawdził 8 sztuk.
Największy popyt był na konie formalne, za które płacono przeciętno za jednego rs. 150.

Kronika Łódzka.
(—) **Ułatwienie komunikacji.** Od dnia 13 (1) maja b. r. powozy I i II klasy, kursujące w bezpośredniej komunikacji pomiędzy Łodzią a Warszawą, przyczepiane będą do pociągu Nr. 2, wychodzącego z Łodzi o godzinie 3 minut 55 rano. Nowe to ułatwienie komunikacji z Warszawą ma nie mieć znaczenie dla naszego miasta i powitanem będzie przez mieszkańców niezadowolnie z wielkiem zadowoleniem.
(—) **Wątpliwość nieuzasadniona.** W mieście naszym zbiera p. Wojciechowski, wydelegowany z ramienia redakcyi „Inżyniera i budownictwa“, podpis na prenumeratę **Mapy poglądowej Królestwa Polskiego.** Wiele osób, którym nie są znane obszernie i częste wzmianki prasy warszawskiej o mapie poglądowej, przyjmują niechętnie propozycję prenumeratę lub wręcz odmawiają, tłumacząc się wątpliwością, czy wydawnictwo dojdzie do skutku. Na takowy obrót sprawy wpływa historia zbieranej w Łodzi w roku 1883 prenumeraty na „Przewodnik adresowy“, którego kantor redakcyi mieścił się w Warszawie przy ulicy Pańskiej Nr. 5, mieszkanca 9, 10, czy 19 (cyfry niewyraźne). Niektórzy posiadacze kwitów sznurowych na zapłaconą prenume-

tu kinkietów.
Opera niemiecka już się rozjechała — pozostało po niej chyba małe wspomnienie w sercach tych, którzy w rachunku z nią nie odszukałi kompletnej cyfry... Niewiele — ale zawsze coś się tam straciło. Twierdzą niektórzy, że komplet śpiewaków był zbyt kosztowny. Być może — ale jak na operę był dość skromny. Prócz pana Kamińskiego, panny Maas i jeszcze dwóch lub najwyżej trzech artystów — reszta siły mierne. Jeżeli więc ten komplet był za kosztowny i naraził przedsiębiorcę na stratę, jesto najlepszym dowodem, że Łódź nie jest w stanie sprostać utrzymaniu opery sezonowej, — że zresztą wobec rozmaitych potrzeb pilniejszych, lepiej zadowolnić się komedją, która była wcale przyzwyczajona i nie tak kosztowna!
A teatr polski? Ha! on przyzwyczajony do znoszenia biedy i niedostatków, więc z prawdziwym stoicyzmem praktyce sumienia, pomimo niedoborów. Dyrektor kręci się wprawdzie — trze bujnie zarosła czupryna — oby mu przynajmniej Warszawa wynagrodziła straty poniesione w Łodzi. Stała nieobecność mniej dobrze myślących obywateli w teatrze polskim nasuwa nam materiał do wielu zarzutów, nie chcemy jednak bardziej rozdwajać **towarzystwa łódzkiego**, o co starają się inni, dajmy więc tymczasowo zarzutom tym dojrzej lepiej... a może też upadną one z czasem same przez się? Oby tak było!

Koncert studentów hiszpańskich odbył się przy pustej sali. U nas tylko koncerty artystów patentowanych mają powodzenie, dla mody, nie dla zamiłowania do muzyki, broń Boże! Występy, którym potrzeba nieco zapala i wiary życzliwej ze strony publiczności, robią **fiasco** — u nas niema się komu zapalać. Wprawdzie damy ze świata artystycznego zapalały się do pięknej gry studentów — ale to zapalały się ogniem bengalskim, złoto się w nich nie topi. Estudiantina daje we czwartek drugi koncert w teatrze „Thalia.“ Zyczymy powodzenia — a w programie więcej numery charakterystyczno-narodowych.

Sarmaticus.

per non sunt, to i tak żaden dowód — trochę cyfr, trochę dat — słów bardzo mało, a że tam stoi **Łódź** zamiast **Łódz** — ha! większe grzechy bywają odpuszczane.
Zresztą co tu wytykać rachunkowość prowadzoną po niemiecku domom handlowym, skoro tak często spotykamy znaki firmowe polaków, pisane po niemiecku! Smutne to, ale prawdziwe.
Zdarzyło mi się razy kilka podczas festynów ludowych rozmawiać z polakiem. Oparci o drzewo parku, jak dwa smętne filary, czyniłyśmy przegląd przechodzących, a mój towarzysz dawał mi komentarze, których wówczas potrzebowałem, znając inteligencję łódzką zaledwie z cylindrów i palatów modnych.
— O! ten w zielonych rekawiczkach, — mówił mój interlokutor, — to zabity niemiec, zajadły polakożerca, o to... owo... tamto! A ten w granatowym garniturze miał spółkę z tym i owym — ładnie ich wykirował, ale sam wypłynął — jedździ powozem...
Odszedłem na chwilę za kimś znajomym, a wracając niebawem, zdziwiłem się, widząc mego interlokutora w towarzystwie owych dopiero co **nieowianych** i słysząc, jak w łamanem narzeczu niemieckiem biadał przed nim na gospodarstwo polskie!
Któż nie zna faktów podobnych? a przytrafiają się one nie tylko w Łodzi!

A potem, mój Boże! Używamy sami takich wyrażań jak książki **buchalleryjne**; o utworach kompozytorów swojskich piszemy, że są **durchgedacht**, bo nie chce nam się pomyśleć nad odpowiedniemi wyrażeniami polskimi... Słowem naleciałości pełno i rozmaitych! Wszakże nie znajduje się nikt, ktoby posiadał mnie chociaż, iż chwiałe przemysłowców mieszkających w Królestwie, a unikających mowy krajowej? Ale czyż nie mam słusności, gdy kładę na wagę i nasze własne winy, które częstokroć przyczyniają się do wtworzenia fałszywych poglądów u obcych na nasze stosunki?
Dość jednak o tem.

Chciałbym się otrząsnąć nareszcie z tego tonu profesorskiego. Ciarki biegną po mnie od stóp do głowy i czuję gromy, które za-

wisnęły nademną. Niechże przynajmniej żywot weselszą nutą zakończą! Nielatwo to jednak o rzecz wesolą.
Jedyna **woda sodowa**, która ostatnio była bohaterką dnia, wykrzywia nieco do śmiechu twarz zakrzepłą w powadze. Awantura z wodą sodową rzeczywiście śmiechu warta. Któs kupił wodę farbowaną na niebiesko — zład skarga. Kronikarz codzienny pisze sprawozdanie. Jakże nie pisać? Woda farbowana na niebiesko, to fakt obchodzący ogół, prawda?

Ba! na drugi dzień nowa skarga! Któs kupił wodę sodową kwaśną i twierdził, że przesyconą jest **kwasem siarczanym!** Kwas siarczany! To **vitriol!** dla Boga! kryminalny występek straszliwy! Kronikarz tnie admonicę — zreformował jednak nieco gromy, rzucane w skardze na **wszystkich aptekarzy**. Delikatnie wywnął się z całej sprawy, sądząc, że wilk będzie syty i koza cała... Gdzie tam! Pomiedzy panami aptekarzami powstał rumor i co najdziwniejsza, że najbardziej wzorowe firmy, które w każdym razie wolne są od podejrzeń fabrykowania niedobrej wody sodowej, zerwały się pierwsze do ataku. Oj! jak tu ludzie niespokojnie zapatrują się na wszelkie sprawy ludzkie — a miasto niby nawskróś handlowo-przemysłowo-rachunkowe! Matematyka chyba winna być spokojną...
A może to wiosna działa tak pobudzająco? Miałem dowody, że ludzie najbardziej wytrawni pozwolili się w czasach ostatnich unieść jakimś wpływem wulkanicznym. Odprawiłem daleką wędrówkę w krajni mrazę, więc nie byłem przy faktach, ale zastanowiły mnie echa.

I tak: w sprawozdaniu o rezultacie kasowym z przedstawienia na dochód pogorzalców na Bałutach wyczytałem w **Łódz. Zg.**, że „współdziałal publiczności był tylko częściowym, dzięki opozycy i kontrminie wyszłej z innego obozu...“ Co to ma znaczyć? Jaka opozycja? jaka kontrmina? i wobec pogorzalców? Zaciekaawiony, zacząłem śledzić. Ten błąknął słowo, ów słowo — nareszcie dotarłem do źródła, a doszedłszy tam, przekonałem się, że sprawa marna. Wyjaśniło się, że inicjator przedstawienia

zapamięta o tem, iż rzucając myśl dobrą, należało mu dyskretnie zostać za kulisami, a działanie pozostawić innym. Dość radości, gdy się widzi powodzenie projektu rzucanego; gdy się jednak chce gwałtem samemu stać na **świeczniku**, a innym narzucać rolę podgrzewną, wówczas powtarzać się będą zawsze takie „**echa zabawy kwiatowej**“, protestacye przeciwko rzekomej a nieproteżnej **reprezentacji prasy** w delegacyach, no i wreszcie **opozycje i kontrminy** — jak ostatnia!

Przedewszystkiem takt i spokój — zawsze spokój!
Chwałę też sobie bardzo pewną aptekę, (niewiem jednak dokładnego jej adresu, — mniejsza o to — idzie tylko o fakt). Głuche wieści krążą, że właściciel urządził rodzaj ambulatoryjny przy aptece. Mają się tam odbywać sceny podobne:
Przychodzi prostaczek, dajmy na to wieśniak do apteki.
— Czego chcecie?
— Chory jestem, lekarstwa.
— A! to na górę.
Prostaczek idzie na górę. Siedzi tam jęgodność i z miną poważną zapytuje krótko:
— A co tam?
— Chory jestem.
— Pokaż język. O!... zaraz dam ci receptę.
Recepta gotowa; prostaczek płaci dwa złote i zapytuje nieśmiało:
— A co teraz, proszę jęgodności?
— Na dół do lekarstwo.
Chory schodzi na dół do apteki, wydają mu lekarstwo, za które **notabene** płaci oddzielnie.
To udrzę i pozytywnie!
Ten pan zachowuje spokój olimpijski, nawet skarg na wodę sodową nie wziął do siebie, chociaż pewien jestem, że ją fabrykuje. Ale „nie czując na sumieniu długu“, nie uważa za potrzebne odzywać się. Po co? Spokój! przedewszystkiem spokój!

TEATR THALIA.
 We czwartek dnia 2 (14) maja 1885 roku.
 NA ŻĄDANIE PUBLICZNOŚCI
WIELKI KONCERT
 Studentów Hiszpańskich
ESTUDIANTINA ESPAGNOLA
 na hiszpańskich instrumentach.
 Bilety po dawnych cenach teatralnych są do nabycia w księgarni R. Schatke przy ulicy Piotrkowskiej, oraz w dniu koncertu od godz. 10 rano w kasie teatralnej.
 1558—4—1

ZARZĄD TOWARZYSTWA
drogi żelaznej
iwangrodzko-dąbrowskiej
 Ma zaszczyt zawiadomić, że od 1 (13) maja r. b. wprowadzonym będzie w wykonanie następujący rozkład biegu pociągów:
Na linii głównej Iwangród—Dąbrowa.
 Pociąg pocztowy Nr. 1 wychodzi z Iwangrodu o godz. 8 m. — wieczorem i przybywa do Dąbrowy " 10 " 20 rano
 Pociąg pocztowy Nr. 2 wychodzi z Dąbrowy " 6 " 55 wieczorem i przybywa do Iwangrodu " 9 " 49 rano
 Pociąg osobowo-towarowy Nr. 3 wychodzi z Iwangrodu " 12 " — w południe i przybywa do Dąbrowy " 2 " 15 w nocy
 Pociąg osobowo-towarowy Nr. 4 wychodzi z Dąbrowy " 3 " 30 rano i przybywa do Iwangrodu " 7 " 20 wieczorem
Na linii Opoczno—Ostrowiec.
 Pociąg osobowo-towarowy N. 11 wychodzi z Opoczna o godz. 11 m. 51 przed poł. i przybywa do Ostrowca " 7 " 4 wieczorem
 Pociąg osobowo-towarowy N. 12 wychodzi z Ostrowca " 11 " 41 przed poł. i przybywa do Opoczna " 6 " 59 wieczorem
Pociągi te łączą się w Bzinie z pociągami linii głównej Nr. 3 i 4.
Na linii Koluszki Tomaszów.
 Pociąg osobowo-towarowy N. 1 wychodzi z Koluszek o godz. 9 m. 30 rano i przybywa do Tomaszowa " 10 " 34 " "
 Pociąg osobowo-towarowy N. 2 wychodzi z Tomaszowa " 12 " 26 popołudniu i przybywa do Koluszek " 1 " 30 " "
 Pociąg osobowo-towarowy N. 3 wychodzi z Koluszek " 3 " 30 " " i przybywa do Tomaszowa " 4 " 34 wieczorem
 Pociąg osobowo-towarowy N. 4 wychodzi z Tomaszowa " 5 " 11 " " i przybywa do Koluszek " 6 " 15 " "
 Godziny przyścia i odejścia pociągów oznaczone są według południka warszawskiego. 1566—1—1

Zarząd drogi żelaznej fabryczno-lódzkiej
 podaje do wiadomości publicznej, że od dnia 1 (13) maja r. b., pociągi kl. I i II, kursujące w bezpośredniej komunikacji pomiędzy Łodzią a Warszawą, przyspieszają będą do pociągu Nr. 2, wychodzącego z Łodzi o godzinie 3 minut 55 rano i Nr. 7, wychodzącego z Warszawy o godzinie 6 minut 45 wieczorem.
 1567—2—1

ZARZĄD
 Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej.

Podaje do wiadomości, że od dnia 1 (13) maja r. b. wprowadzonym zostaje na teje drodze letni rozkład jazdy podług którego pociągi pasażerskie przychodzą i odchodzą będą:
 I. pociąg osobowy z powozami klasy I, II i III dla pasażerów miejscowej i bezpośredniej komunikacji z d. ż. nadwiślańskiej, oraz z powozami klasy I i II dla pasażerów jadących w bezpośredniej komunikacji z d. ż. moskiewsko-brzeską,
 a) wychodzi z Warszawy (Pragi) o godz. 8 m. 15 rano z Łukowa " 11 " 40 " przychodzi do Brześcia " 2 " 5 popołudniu
w odwrotnym kierunku:
 b) wychodzi z Brześcia o godz. 2 m. 6 popołudniu, z Łukowa " 4 " 42 " przychodzi do Warszawy (Pragi) " 7 " 48 wieczór.
 II. Pociąg pocztowy z powozami klasy I i II dla pasażerów miejscowej i bezpośredniej komunikacji z d. ż. moskiewsko-brzeską i południowo-zachodniemi, oraz z powozami klas: III dla bezpośredniej komunikacji na drogi żelazne: moskiewsko-brzeską, południowo-zachodnie i nadwiślańską.
 a) wychodzi z Warszawy (Pragi) o godz. 3 m. 50 popołudniu, z Łukowa " 7 " 12 wieczór, przychodzi do Brześcia " 9 " 50 " "
w odwrotnym kierunku:
 b) wychodzi z Brześcia o godz. 7 m. 50 rano z Łukowa " 10 " 48 " przychodzi do Warszawy (Pragi) " 1 " 49 popołudniu.
 III. Pociąg osobowo-towarowo-wojskowy z powozami klasy I, II i III
 a) wychodzi z Warszawy (Pragi) o godz. 10 m. — wieczór z Łukowa " 3 " 25 w nocy przychodzi do Brześcia " 7 " 26 rano
w odwrotnym kierunku:
 b) wychodzi z Brześcia o godz. 10 m. 53 wieczór z Łukowa " 3 " 6 w nocy przychodzi do Warszawy (Pragi) " 8 " 13 rano.
 Pociągi osobowe d. ż. warszawsko-terespolskiej pozostają w bezpośredniej komunikacji z pociągami kurierskimi d. ż. warszawsko-wiedeńskiej do Wiednia i przez Wrocław do Berlina, oraz z pociągami kurierskimi d. ż. moskiewsko-brzeskiej do Moskwy.
 Pociągi pocztowe d. ż. warszawsko-terespolskiej komunikują się z pociągami kurierskimi d. ż. warszawsko-bydgoskiej do Berlina i z pociągami pocztowymi dróg żelaznych: moskiewsko-brzeskiej do Moskwy i południowo-zachodnich do Kijowa i Odessy.
 Pociągi towarowo-osobowo-wojskowe d. ż. warszawsko-terespolskiej korespondują z pociągami towarowo-osobowymi drogi żelaznej żabinko-pińskiej i z pociągami pocztowymi dróg żelaznych południowo-zachodnich do Białegostoku i Grajewa.
 Pociąg osobowy d. ż. warszawsko-terespolskiej w stronę Warszawy i pociąg pocztowy d. ż. warszawsko-terespolskiej w stronę Brześcia komunikują się z pociągami pocztowymi drogi nadwiślańskiej na cząstkę Łuków-Iwangród.
 Osoby jadące w bezpośredniej komunikacji z Moskwy do Berlina i Wiednia, oraz odwrotnie z Wiednia i Berlina do Moskwy, przewożone będą pomiędzy stacyami Pragą Terespolską, a Warszawą Wiedeńską, pociągami drogi żelaznej obwodowej.
 Z komunikacji tej korzystają mogą osoby jadące z drogi warszawsko-terespolskiej na drogę warszawsko-wiedeńską i bydgoską i odwrotnie, o ile wykupią specjalne na przejazd po drodze obwodowej bilety sprzedawane w kasach stacji Brześć, Łuków, Siedlce i Praga. 1564—3—2

Dyrekcya towarzystwa kredytowego miasta Łodzi
 podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 28 czerwca (10 lipca) 1885 r. o godzinie 11-ej zrana, w kancelaryi łódzkiego wydziału hipotecznego, przed notaryuszem Romanem Danielewiczem, odbędzie się sprzedaż nieruchomości, położonej w mieście Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 514, obciążonej pożyczką towarzystwa kredytowego w sumie rs. 29,100.
 Licytacya rozpocznie się od sumy rs. 43,650.
 Przystępujący do takowej obowiązani są złożyć wadium w ilości rs. 5,820.
 Dyrektor biura A. Rosicki. 1471—3—2

ОБЪЯВЛЕНИЕ.
 Судебный Приставъ Съезда Мировых Судей 1-го Петроковского Округа, Игнатій Сушинскій, жительствующій въ г. Лодзи въ домѣ N. 1384-D, объявляетъ, что 8 (20) Мая сего 1885 года въ 10 час. утра въ гор. Лодзи, въ домѣ Штарка подъ N. 1437, будетъ продаваться движимое имущество принадлежашее Юліушу Радзицкому, заключающееся въ лошадяхъ, коровахъ и возахъ и оцененное 120 руб. — коп., на удовлетворение претензіи Юска Рудина.
 Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.
 Апрель 24 дня 1885 г. 1571—1—1 Сушинскій.

ОБЪЯВЛЕНИЕ.
 Судебный Приставъ Съезда Мировых Судей 1-го Петроковского Округа, Игнатій Сушинскій, жительствующій въ г. Лодзи въ домѣ N. 1384-D, объявляетъ, что 8 (20) Мая сего 1885 года въ 10 часовъ утра въ гор. Лодзи, въ домѣ Штарка подъ N. 1437 будетъ продаваться движимое имущество принадлежашее Якову и Аннѣ супр. Копудимъ, заключающееся въ лошадяхъ и каретѣ и оцененное 480 руб. — коп., на удовлетворение претензіи Шлямы Френкеля и Абрама Волковича.
 Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.
 Апрель 26 дня 1885 г. 1573—1—1 Сушинскій.

BIEDA WARSZAWSKA d. 9 maja.

Weksle.	ZA	Dyskonto	Z końcem giełdy		Dopelnione transakcyje
			żądano	chciano plac.	
Berlin . . . (165 1/2)	dl. ter. 100 mr.	5	49.65	—	49 57 1/2
" " " " (165 1/2)	kr. ter. 2 d. 100 mr.	5	49.55	—	49 40, 45, 47 1/2
Inne niem. miasta bank.	dl. ter. 2 d. 100 mr.	4	—	—	—
" " " " " "	kr. ter. 2 d. 100 mr.	4	—	—	—
Londyn " " " "	dl. ter. 3 m. 1 £.	3	—	—	—
" " " " " "	kr. ter. 3 m. 1 £.	3	10.07	—	10 5
Paryż. " " " "	dl. ter. 10 d. 100 Fr.	4	—	—	—
" " " " " "	kr. ter. 10 d. 100 Fr.	4	40.15	—	40 40 5
Wiedeń " " " "	dl. ter. 3 d. 100 flor.	4	—	—	—
" " " " " "	kr. ter. 3 d. 100 flor.	4	81.35	—	81 15 20
Petersburg " " " "	dl. ter. 2 d. 100 rs.	6	—	—	—

Papiry państw. (za 100 rs.)	Dopelnione trans.	Z koñc. giełdy	Akcyje. (za 100 rs.)		Dopelnione trans.	Z koñc. giełdy
			żąd.	chc. pl.		
Oblię Skar. Kr. Pola. duże	4	—	Akcyje D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—	—
Liŝty Likw. Kr. Pola. duże	4	—	" " W.-Byd. 500 r.	4	—	—
" " " " małe	4	—	" " " " 100 r.	5	—	—
Ros. Poż. Wa. I em. 1000 r.	5	—	" " Teres. 1000 r.	5	—	—
" " " " 100 r.	5	—	" " " " 100 r.	5	—	—
" " " " 50 r.	5	—	" " Fabr.-Łódzkiej	—	—	—
" " " " II " 1000 r.	5	—	" " Nadwiŝlañsk.	—	—	—
" " " " III " 100 r.	5	—	" " Banku Handlowego	—	—	—
" " " " III " 100 r.	5	—	" " w Warszawie 250 r.	—	—	—
Kos. Poż. Fr. nr. 1864 I em.	5	—	" " War. Ban. Dys. 250 r.	—	—	—
" " " " 1866 II em.	5	—	" " Ban. H. w Łodzi 250 r.	—	—	—
Bilety Ban. Pañ. Ros. I em.	5	—	" " War. Tow. Ub. odognia	—	—	—
" " " " II " 100 r.	5	—	" " z wpl. rs. 125 250 r.	—	—	—
" " " " III " 100 r.	5	—	" " War. Tow. F. Cukru 500	—	—	—
" " " " IV " 100 r.	5	—	" " Cukr. Dobroszl. 600 r.	—	—	—
Liŝty Zastawne (za 100 r.)	5	—	" " Józefów 250 r.	—	—	—
" " " " z r. 1869 S. I lit. A.	5	99.90	" " Czersk 250 r.	—	—	—
" " " " " " lit. B.	5	99.90	" " Hermanów 250 r.	—	—	—
" " " " " " lit. C.	5	99.90	" " Łyŝkowiec 250 r.	—	—	—
" " " " " " Ser. II lit. A.	5	99.75	" " Leonów 250 r.	—	—	—
" " " " " " " " lit. B.	5	99.75	" " Cegatocice 250 r.	—	—	—
" " " " " " " " made	5	99.75	" " T. W. F. Stali 1000 r.	—	—	—
" " " " " " Ser. III lit. A.	5	99.75	" " Tow. Lipop. Kau i	—	—	—
" " " " " " " " lit. B.	5	99.75	" " Loewenstein 1000 r.	—	—	—
" " " " " " " " made	5	99.75	" " Tow. Zakł. Metal. B.	—	—	—
" " " " " " Ser. IV lit. A.	5	99.75	" " Hantke w War. 1000 r.	—	—	—
" " " " " " " " lit. B.	5	99.75	" " Tow. Zakł. Górniczych	—	—	—
" " " " " " " " made	5	99.75	" " Starachowickich 100 r.	—	—	—
" " " " " " " " Serya V.	5	99.75	" " Tow. War. Fab. Mach.	—	—	—
Liŝty zast. m. Warsz. Ser. I	5	96.50	" " Narz. Rol. i Odł. 100 r.	—	—	—
" " " " " " II	5	94.80	" " Wars. T. Kop. węgla i	—	—	—
" " " " " " III	5	93.60	" " Zakł. Hutniczych 250 r.	—	—	—
" " " " " " IV	5	93.60	" " Tow. Zakł. Pra. Baw.	—	—	—
5% Oblię m. Warszawy	5	92 75-85	" " Tk. w Zawierciu 250 r.	—	—	—
Liŝty zast. m. Łodzi II	5	91.76	" " Tow. Łaz. i Łaźni 100 r.	—	—	—
" " " " " " III	5	89.00	" " Garb. Temler i Sawedej	—	—	—
" " " " " " IV	5	87.50		—	—	—
" " " " " " V	5	86.75		—	—	—

ОБЪЯВЛЕНИЕ.
 Судебный Приставъ Съезда Мировых Судей 1-го Петроковского Округа, Игнатій Сушинскій, жительствующій въ г. Лодзи въ домѣ N. 1384-D, объявляетъ, что 8 (20) Мая сего 1885 года, въ 10 часовъ утра въ гор. Лодзи, въ домѣ Штарка подъ N. 1437, будетъ продаваться движимое имущество принадлежашее Антону Войташевскому, заключающееся въ лошадяхъ, коровахъ и возахъ и оцененное 325 руб. — коп., на удовлетворение претензіи Маріана Кузняка.
 Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.
 Апрель 29 дня 1885 года. 1570—1—1 Сушинскій.

ОБЪЯВЛЕНИЕ.
 Судебный Приставъ Съезда Мировых Судей 1-го Петроковского Округа, Игнатій Сушинскій, жительствующій въ г. Лодзи въ домѣ подъ N. 1384-D, объявляетъ что 8 (20) Мая сего 1885 г. въ 10 часовъ утра въ городѣ Лодзи, въ домѣ Штарка подъ N. 1437 будетъ продаваться движимое имущество, принадлежашее Якову Валюсу, заключающееся въ коровахъ, лошадяхъ и возѣ и оцененное 175 руб. — коп., на удовлетворение претензіи Мошка Маера Эрштера.
 Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.
 Апрель 25 дня 1885 года. 1572—1—1. Сушинскій.

ОБЪЯВЛЕНИЕ.
 Судебный Приставъ Съезда Мировых Судей 1-го Петроковского Округа, Игнатій Сушинскій, жительствующій въ г. Лодзи въ домѣ N. 1384-D, объявляетъ что 5 (17) Мая сего 1885 года въ 10 час. утра въ мѣстѣ Калы Гмины Радогощъ Лодзинскаго Уѣзда будетъ продаваться движимое имущество принадлежашее Людовику Гулианскому, заключающееся въ мебели, коровахъ, лошадяхъ и возахъ и оцененное 1100 руб. — коп., на удовлетворение претензіи разныхъ лицъ.
 Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.
 Апрель 26 дня 1885 года. 1569—1—1 Сушинскій.

TEATR VICTORIA.
 Towarzystwo Artystów Dramatycznych pod dyrekcją
JÓZEFA TEXLA.
 ABONAMENT Nr. 7.
 We wtorek dnia 12 maja 1885 r.
CEL UPRAŻNIONY
 CZYLI
Polowanie na Zięciów
 Komedya w 4-ch aktach, z fraszkiękiego.